Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspad. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądac pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Piątek Władysława
Sobota Ireneusza b.
Niedziela Piotra i Pawła ap.

Dziś wschód słońca	3,41	zachód	8,24
Jutro „ „	3,41	„	8,24
Pojut. „ „	,342	„	8,24

Nr. 74 | Wąbrzeźno, sobota 28 czerwca 1930 r. | Rok X

Czerwony sztandar do góry wznieś...

Pod takiem hasłem zbiera się osławiony Centrolew, t. j. CKWPPS. Wyzwolenie, Pol. Str. Lud., Piast, NPR., i... aż wstyd powiedzieć — Chrześcijańska demokracja w dniu 29. b. m. w Krakowie, aby uzdrowić obecne stosunki polityczne w Polsce Już nie tylko samo sporządzenie tego bigosu partyjnego, ale i cel zgotowania go, wywołuje u każdego zdrowo myślącego Polaka uśmiech politowania i jednocześnie pogardy dla kuchmistrzów.

Na miłość Boską, pp. Stańczyk i Kiernik stojąc pod czerwonym sztandarem, na bruku, na który ledwie co zastygła krew niewinnie przez nich pomordowanych ułanów polskich w dniu 6 listopada 1923 roku, nawoływać będą do ratunku Ojczyzny, do zgody i jedności obywatelskiej w imię dobra tej Ojczyzny! Czyż to nie ironja? Czyż to nie bluźnierstwo przeciw Polsce?

Dnia 8 października 1923 r. do laski marszałkowskiej wpłynęła taka interepelacja: „W ciągu miesięcy ostatnich położenie wewnętrzne Rzeczypospolitej stawało się z dniem każdym coraz groźniejsze. Dzisiaj stanęliśmy bezpośrednio w obliczu katastrofy". A dalej: „Zewsząd słychać głosy rozpaczy, przerażenia i gniewu, Rząd (Witosa) nie tylko nie przeciwdziała klęsce, ale potęguje ją przez brak jakiejkolwiek planowości w zarządzeniach... Działalność poszczególnych ministerstw, nieraz lekkomyślna i odruchowa, zawsze pozbawiona programu, doprowadziła politykę państwową do stanu haosu, który powoduje w społeczeństwie upadek wiary w siebie, a chwilami wręcz panikę..." Gwałtowne zmiany w wojsku, zaniedbanie wiele prac, poprzednio rozpoczętych, usuwanie zdolnych oficerów ze względów ściśle partyjnych, osłabiają siłę obronną państwa.

Czyż to nie naigrawanie się ze zdrowych, szczerze patrjotycznych uczuć narodu polskiego? Za jak moralnie zbankrutowane nasze społeczeństwo uważają ci komedjanccy prowodyrzy i reżyserzy szopki krakowskiej, jeżeli liczą na jakiś efekt i odruch ze strony tegoż społeczeństwa z racji tej bezczelnej obłudy, jaką odegrać mają w dniu 29. bm.

Stosunek do pracowników państwowych, sposób ich traktowania osobistego i traktowania ich potrzeb przez p. Prezydenta Rady Ministrów (Witosa) grozi rozkładem machiny państwowej.. A teraz w tejże interpelacji przeciw ówczesnemu ministrowi spraw wewntrznych p. Kiernikowi czytamy: „Ministerstwa spraw wewnętrznych wkroczyło na drogę łatwych represyj przeciwko prasie opozycyjnej, otoczyło „opieką" wielu posłów i senatorów, działaczy robotniczych i ludowych, posyłając za nimi agentów defenzywy, a zarazem pod jego okiem funkcjonują spokojnie organizacje t. zw. faszystowskie, odbywa się jawna propaganda przeciw ustrojowi republikańskiemu państwa, przeciw Sejmowi, przeciwko podstawom konstytucji i powszechnemu prawu wyborczemu..." „Nietylko niema mowy o dalszem rozwijaniu prawodawstwa robotniczego i rolnego, ale p. minister pracy zamierza wybory do Kas Chorych, co zmierza najwidoczniej do likwidacji samej instytucji". Interpelacja kończyła się oświadczeniem, że gabinet Witosa „nie ma prawa wymagać od Sejmu, by ten spokojnie oczekiwał dalszych postępów katastrofy.

W dyskusji, jaka się nad tą interpelacją rozwiązała, poseł Thugutt między innemi wyliczył upokorzenia, na jakie Polskę naraził rząd Witosa w polityce zagranicznej. Dnia 16 października oświadczył poseł socjalistyczny Barlicki, że okres rządu Witosa jest „pod względem politycznym okresem myśli partyjnej nad myślą państwową. A socjalista p. Pragier powiedział: „Rząd p. p. Witosa, Głąbińskiego i Kiernika używa wszystkich środków, aby trudne położenie kraju i polityki gmatwać i panikę przenosić w miąższ narodu". Dnia 17 października poseł Jan Dąbski w swe przemówienie rozpoczął od ostrych zarzutów przeciw p. Witosowi, że ten ostatni zdradził obóz demokratyczny". A dalej powiedział, że „w chwili, kiedy rząd Witosa ustąpi, społeczeństwo odetchnie. Dlatego wołamy z całem społeczeństwem: do dymisji, do dymisji, jak najprędzej do dymisji".

Takie były deklaracje i dyskusje między tymi, którzy zbierają się w dniu 29. b. m. w Krakowie, aby rozpocząć agitację przedwyborczą i wzajemnie torować sobie drogę do powrotu do rządów. Ale społeczeństwo polskie nie da się omamić frazesami szumnie płynącemi z trybun krakowskich. — Naród polski jest już przemęczony tymi wszystkimi galjamatsami partyjnymi, pragnie całem sercem i całą duszą spokoju. Owszem, poprawy obecnego stanu rzeczy społeczeństwo jaknajkategorycznej żąda i oczekuje, lecz nie od reżyserów szopki krakowskiej, ale od tych, którym powierzyło swe i ojczyzny losy, którzy dziś na czele państwa stoją i nim kierują. Tylko stąd może i musi wyjść inicjatywa poprawy obecnych haotycznych stosunków w kraju, i tego rodzaju inicjatywa jaknajgorecej poparta będzie przez cały zdrowo myślący naród.

(m. k.)

Choroba Ojca Św.

Warszawa, 27. 6. Z Rzymu donoszą, że w kołach Watykanu śledzą z zaniepokojeniem zły stan zdrowia Ojca św.

Z powodu przemęczenia licznemi audjencjami i pracami Ojciec św. zmuszony był położyć się do łóżka.

W związku z chorobą niewiadomo, czy Ojciec św. będzie mógł wziąć udział u roczystościach kanonizacyjnych.

Błogosławiony Jan Bosko

będzie już wkrótce kanonizowany.

Citta del Vaticano, 27. 6. Na ostatniej sesji świętej kongregacji rytuału na wokandę wpłynęła kwestja kanonizacji błog. ks. Jana Bosco, założyciela zgromadzenie Salezjanów.

Rozpatrywanie dokumentów, odnoszących się do procesu kanonizacyjnego, odbędzie się bardzo szybko.

—o—

Litewskie bandy dywersyjne

mordują emigrantów na terenie Polski.

Wilno. Na odcinku Sejny został zamordowany Jerzy Godlewicz były emigrant litewski. W związku z tem władze stwierdziły, że napadu dokonała litewska banda dywersyjna, wobec czego władze bezpieczeństwa publicznego po przeprowadzeniu pierwiastkowego dochodzenia i stwierdzeniu, że sprawcy przeszli z zagranicy, zwróciły się do władz litewskich z żądaniem zwołania konferencji granicznej, na której omówionoby sprawę śledztwa i należytego ukarania sprawców.

Córka zamordowała ojca.

20-LETNIA DZIEWCZYNA DOKONAŁA ZBRODNI Z ZIMNEM OKRUCIEŃSTWEM.

Straszne morderstwo, dokonane we wsi Koczorki Stare (gm. Ożarów) pod Warszawą, na osobie Jana Szumki, miejscowego sołtysa.

Wszelkie poszlaki skierowały się w pierwszej chwili przeciwko Michałowi Gołębiowskiemu, narzeczonemu córki Szumki, Marji.

Gołębiowski przyznał się początkowo do morderstwa. Jego i Marję Szumkównę przewieziono do Warszawy i poddano badaniom w policji powiatowej. Starsi wywiadowcy Kropiwko i Gruell, prowadząc dochodzenie ustalili sensacyjne dane.

Oto okazało się, że morderstwa dokonała 20-letnia Marja Szumkówna. Ona zabiła własnego ojca. Działała z wyrachowaniem i zimnem okrucieństwem.

Gołębiowski wziął winę na siebie tylko przez kurtuazję.

Krytycznej nocy stary Szumka udał się około godz. 10 na pole, by pilnować ściętej koniczyny. Po północy Marja wstała, wzięła rewolwer swego narzeczonego i poszła do ojca. Zastała go siedzącego pod kopką.

Momentalnie strzeliła ojcu dwa razy w twarz. Szumka zerwał się i począł iść ku córce. Ona stała spokojnie na miejscu. Gdy ojciec był w odległości pół kroku, strzeliła mu jeszcze raz w piersi, kula przebiła płuca i utkwiła w kręgosłupie. Szumka padł i skonał u stóp córki. Marja stała przez cały czas i trzymała rewolwer gotowy do strzału.

Później wróciła do domu, położyła się spać i zasnęła.

Po godz. 1-ej wyprawiła matkę, która wyjeżdżała z mlekiem do Warszawy. Następnie pobiegła na pole i zdjęła z ojca kożuch.

— Szkoda było kożucha — mówiła — był nowy.

Później znów położyła się spać i wstała o 5-ej. Obudziła narzeczonego i powiedziała mu, że zabiła ojca, następnie wybiegła na wieś i poczęła krzyczeć:

— Ojca zamordowali!...

Szumkównę i Gołębiowskiego osadzono w więzieniu.

—o—

Przywrócenie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uchylił zarządzenie z dnia 28-go marca 1930 roku, wstrzymujące wypłatę dodatku mieszkaniowego nauczycielom i kierownikom szkół powszechnych i polecił wypłacać nadal ten dodatek w granicach wypłat poprzednio już dokonanych, t. j. tylko tym kierownikom i nauczycielom, którzy dodatek za mieszkanie otrzymali przy wypłacie poborów za miesiąc marzec b. r.

Jednocześnie minister polecił wypłacić zaległy dodatek mieszkaniowy za czas, w którym tego dodatku nie wypłacano ze względu na powyższe zarządzenie.

—o—

KROTKIE WIADOMOŚCI.

BERLIN. Jak podaje prasa z ostatniego zestawienia kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych w Nadrenji wynika, że od dnia zawarcia pokoju do 30 czerwca r. b. Niemcy wydały na ten cel 66 miljardów marek.

ESSEN. Według ostatnich dochodzeń, Kuerten znany pod nazwą „wampira z Düsseldorfu", popełnił 11 morderstw, 33 zamachów morderczych i dokonał 36 podpaleń.

LONDYN. Ogólna liczba bezrobotnych w W. Brytanji wynosiła z dniem 15 czerwca 1.885.300, a w porównaniu z wykazem z dnia 2 czerwca b. r. zwiększenie o 110.193, a w porównaniu z odpowiednim tygodniem roku ubiegłego wzrost o okrągło 763.300 ludzi.

LONDYN. Wczoraj rano odbyło się w katedrze św. Pawła pierwsze nabożeństwo po gruntownem odnowieniu tej świątyni. Nabożeństwo miało charakter niezmiernie uroczysty. W katedrze byli obecni król i królowa, ks. Walji, ks. Yorku, premjer Mac Donald na czele gabinetu, wiele wybitnych osobistości ze świata polityki oraz setki dostojników kościoła przybyłych z całego świata. Obecna była także grupa, złożona ze stu robotników, zatrudnionych przy remoncie katedry w odzieży roboczej; za robotników tych odmówiona została specjalna modlitwa. Katedra św. Pawła była ostatnio zamknięta w ciągu 5-ciu lat. Koszta remontu wyniosły pół miljona funtów szterlingów.

PARYŻ. „Le Journal" donosi z Mulhousy, że wczoraj około godz. 14-tej szalał w okolicach Kembs huragan, połączony z deszczem i gradem, niszcząc zbiory. Piorun uderzył w chatę, do której się skryło 6-ciu robotników. Dwóch robotników poniosło śmierć, czterech zaś zostało ranionych.

KRAJ ADWOKATÓW.

Czechosłowację możnaby śmiało nazwać krajem adwokatów. Według statystyki z r. 1927 w Czechach, na Morawach i na Śląsku (bez Słowaczyzny) liczono już 2551 adwokatów, od tego czasu zaś iloś ćich wzrosła jeszcze o kilka procent. Podczas gdy bowiem w owym okresie jeden adwokat wypadał na 3800 mieszkańców, to według statystyki z roku 1929 na jednego adwokata w Czechosłowacji wypada 2900 mieszkańców.

SŁONECZNOŚĆ KRAJÓW EUROPY.

Porównawcze obliczenia meteorologiczne różnych krajów wykazują, że najbardziej słonecznym terenem w Europie jest obszar Hiszpanji, gdyż klimat jej wykazuje na rok 3.000 godzin słonecznych. Na drugiem miejscu stoją Włochy, mając 2.400 godzin słonecznych w roku, następnie Francja 2100 godzin), Niemcy i Polska (po 1800 godzin), Holandja (1700 godz.), Anglja (1400), i wreszcie skandynawskie państwa przeciętnie po 1200 godzin słonecznych na rok.

Dodatki do rent inwalidzkich.

Na zasadzie uchwały rady ministrów z dnia 29 kwietnia rb. ministerstwo skarbu poleciło wypłacić inwalidom, których renta odpowiada utracie zdolności zarobkowej od 85 do 100 procent tytułem pierwszej raty dodatku następujące sumy: —

1) inwalidom wojennym 9-tej kategorji i osobom, uprawnionym do zaopatrzenia, odpowiadającego utracie zdolności zarobkowej od 85 do 94 procent — sumę 303,59.

2) inwalidom 10 kategorji i osobom uprawnionym do zaopatrzenia, odpowiadającego utracie zdolności zarobkowej od 95 do 100 procent, sumę 584,71 zł.

Inwalidzi 9-tej i 10-tej kategorji przebywający w zakładach leczniczych oraz szkolnych, o ile w dniu 1 kwietnia 1930 r. byli uprawnieni do zaopatrzenia w pełnym wymiarze, otrzymają ratę dodatkową w wysokości wskazanej dla posiadanej przez nich kategorji inwalidztwa.

Inwalidzi, pensjonarze domów inwalidzkich, otrzymują 25 procent raty dodatku odpowiedniej kategorji. Dodatek ten wypłacono częściowo wraz z rentą w dniu 1 czerwca r. b.

W ślad za powyższem zarządzeniem na zasadzie tej samej uchwały rady ministrów ministerstwo skarbu zarządziło wypłacenie wraz z rentą za miesiąc lipiec roku 1930 tytułem raty dodatku:

1) inwalidom wojennym 5 kategorji i osobom, pobierającym zaopatrzenie, odpowiadające utracie zdolności zarobkowej od 45 do 54 procent — sumę 56, 22 zł.

2) inwalidom wojennym 6-tej kategorji z utratą zdolności od 55 do 64 procent — sumę 67,44 zł.

3) inwalidom 7 kategorji, z utratą zdolności do pracy 65 do 74 procent — sumę 78,40 zł.

4) inwalidom wojennym 8 kategorji z utratą zdolności do pracy od 75 do 84 procent — sumę 89,95 zł.

Inwalidzi, pensjonarze domów inwalidzkich, otrzymują 20 procent wyżej wspomnianych rat, odpowiednio do kategorji inwalidztwa.

Jak wynika z powyższych zarządzeń, ratę dodatku do rent otrzymali i otrzymają dotychczas tylko inwalidzi ciężko poszkodowani.

Z podróży po powiecie.

NIEDŹWIEDŹ — KURKOCIN — ŁOBDOWO — TOKARY — ZAWADA — NOWAWIEŚ — LISEWO. — PAMIĄTKI Z PRZED STU LATY. — CHOLERYCZNE CMENTARZE. — OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE NA WSI.

III.

Podróże jako takie, nie należą do przyjemności, a zwłaszcza, jakiemi środkami lokomocji podróż się odbywa.

Dobrze podróżować jest „Fiatem", którego wywyższam ponad inne samochody. Dzisiejsza jednakże podróż okazałaby, że „Fiat" nie jest zdatny na polskie drogi. Wiedząc zatem, o ciężkości „Fiatu", któryby z piasków nie wyjechał, wzięliśmy „Forda", zwykłą, poczciwą maszynę, dość coprawda rozklekotaną. Grunt — że Fordzisko ciągnie dobrze. Największe piachy to cię wyciągnie i mógłaby być nie wiem jaka góra, to nie stanie.

Przy siedzeniu obok mnie, siedzi Instruktor Rolny p. Malkiewicz, znany każdemu rolnikowi drobnemu, większemu a nawet obszarnikowi. Bo Instruktor miał w swej pieczy wszystkich rolników całego powiatu; doradzał, starał się o pożyczki na gospodarstwa, urządzał pokazy — wszystko to dla dobra rolników, a nie wszyscy zresztą zrozumieli takiego orędownika, no i wcale nie starali się o niego w Sejmiku. A naprawdę smutne to. Przecie każdy powinien okazać swą wdzięczność, ale tu nikt jej naturalnie nie widział, nikomu się nie przyśniło, aby być wdzięcznym...

Ale odbiegam od tematu. Nie zaznaczyłem Szan. Czytelnikowi, że jadę aż na kresy... naszego powiatu.

Fordzisko burczy, ale jedzie — za Wałyczem— stępa! — naprawiają szosę. Już naprawdę się lepiej jedzie jak w niedzielę, bo pewna część drogi już naprawiona.

Szosa do Łobdowa dobra — przydrożne drzewa owocowe migają przed oczyma, a odrazu widzimy — piękną równinę. Zdala widać, jak pewna część pól jest zupełnie czerwona, tak, jakby ktoś włożył płótno czerwone na pole.

Zdziwiłem się niemało, bo nigdy jeszcze nie widziałem całkowicie czerwonego pola.

— Cóż to? — pytam p. Instruktora?

— A to, proszę pana — mówi Instruktor — w zbożu pełno maku — i to tak wygląda, jakby tylko mak był zasiany. Dojeżdżamy bliżej — rzeczywiście, że w zbożu pełno maków — więcej jak zboża!...

Jest to pewna niedbałość rolników, którzy nie zadali sobie trudu i nie obrobili należycie swej ziemi, co zresztą sami na tem ogromnie cierpią.

„Czerwone pole" obejmuje kilkadziesiąt mórg ogółem. Przecie to ogromne straty ponoszą rolnicy. Kiedyż nareszcie nastąpi zrozumienie?

Mijamy z prawej strony Kurkocin. Wieś to niezbyt duża. Mieszkają tam jednakże ludziska o dobrej duszy. Nikomu nic złego nie zrobią, a raczej poratują, jeśli w potrzebie jesteś większej aniżeli oni...

Coraz więcej Kurkocin pozostaje za nami. Na chwilę jedziemy milcząc, jeden do drugiego nie przemawiając ani słowa.

Myśl moja w tej chwili nie była zajęta ani kryzysem gospodarczym, ani nawet polityką — bo poco? Odbiegłem myślą do tej chwili, gdy po raz pierwszy wsiadłem do samochodu.

Miałem może 7 lat. Usadowiono mnie przy szoferze, któremu kazano jaknajpowolniej jechać. Motor wówczas trzaskał, huczał. Strach mnie ogarnął, bo nuż wybuchnie, zapali się i mnie zabije? Na szczęście nie zabiło mnie. Przyznać się jednakowoż muszę, że na wielbłądzie jechałem prędzej, aniżeli samochodem. Tak, to były czasy, kiedy trosk nie było, kiedy swobodnie bawiono się pod okiem rodziców.

To przynajmniej były czasy, których dziś jeszcze się żałuje... A no, co przeszło, już się nie wróci...

Z dumań moich wyrwał mnie p. Instruktor.

— Jak pan myśli, będzie jeszcze gorączka długo trwała?

— nie panie! Dziś jutro najdalej a przyjdzie deszcz. Burza nie wykluczona.

— Skąd pan taki pewny?—pyta się Instruktor.

— Dziwne pytanie! Musi pan wiedzieć, że dziennikarze wiedzą wszystko — gdy ma przyjść deszcz — odpowiadam żartobliwie — to muchy gryzą wściekle. A dziś właśnie zaobserwować można ten objaw. Jutro będzie deszcz...

I tak wspominaliśmy o tem lub owem. — Samochód nasz wjeżdża do Łobdowa. Skręcamy na lewo, drogą na Dębowąłąkę. Chociaż droga polna, pełna kamieni (ktoś widocznie zaczął brukować, ale jak ślamazarnie!). W niespełna kilometr drogi skręcamy na prawo, w cienistą aleję — do mieszkania p. Jaranowskiego.

Tu, po załatwieniu spraw — odjeżdżamy i jedziemy przez wieś.

Wieś, dość czysto utrzymana, jak mogłem zaobserwować rozbudowuje się. Ten i ów postawia sobie małą chatynkę, tamten szopę, inny znów chlew — na kogo co stać.

Szykować trzeba jeszcze przed żniwami, by sprzęt z żniw można było gdzie pomieścić — jak nie ziarno, to przynajmniej słomę.

Kiedyś, mam wrażenie, Łobdowo rozbuduje się. Potrzeba jest jednak do tego dość długo czasu.

Zapytany przezemnie jeden z mieszkańców wioski, czegoby sobie życzyli, odpowiedział:

— Aby wieś nasza mogła się rozwinąć, należy urządzić na miejscu pocztę, posterunek policji, dalej dbać o lepszą komunikację. Do miasta nie dostanie się pan inaczej, jak końmi, gdy ich niema, pieszo lub koleją z Wrock.

Potrzeba tu jeszcze zgoda, ale innej, nie takiej, jaka obecnie panuje. Zgoda ta musi przedewszystkiem górować i iść razem z miłością bliźniego, no i miłością Ojczyzny. Są przecie dowody, że jeden na drugiego patrzy z podełba. Zamiast Polaków — swego popierać, popierają Niemców. Gdyby pan chciał — mógłby pan tomy z tego napisać.

Słowa te są zbyt bolesne....

Dziś, w wolnej Polsce po tylu latach niepodległości, popiera się Niemców? Gdzież tu patrjotyzm? Zapomniano już o tem, jak zaborca nad głową naszą wywijał batogiem?

Polacy! Otrząśnijcie się z tej bierności! Tak dalej być nie może.

Wyjeżdżam z Łobdowa z pewną goryczą.

Jedziemy do Tokar przez lasy. Wieczór nadchodził.

Słońce rzucało na las ostatnie swe promienie, ale jeszcze tak gorące, jakby chciało przez to powiedzieć: „Macie dziś jeszcze tych kilka ciepłych promieni, bo nie wszyscy, co żyją dziś, jutro mnie zobaczą".

Las o zachodzie słońca wygląda wspaniale. Cisza zupełna; samochód, rozumiejąc chwilę, ucichł, gdzieniegdzie odezwie się jakiś ptaszek, tam znów brzęczący bąk przeleci z kwiatka leśnego na kwiatek. Ani jeden listek na drzewach nie drgnął — drzewa jakby zdziwione stoją nieruchomo. Któż się ośmielił zamącić nam ciszę wieczorną?

Wyjeżdżamy z lasu na teren górzysty. W dali widać budynki. To **Zawada.**

Po drodze spotykamy kilka przydrożnych krzyży, otoczonych konarami potężnych drzew.

Jeszcze kilka chwil, a jesteśmy z Zawadzie. Po lewej stronie stoi wielki młyn wodny, po prawej ładne domki.

Wysiadamy i idziemy do przełożonego obszaru dworskiego i dzierżawcy Zawad p. Kuczkowskim. Tuż przy drzwiach wejściowych wita nas uprzejmie sam p. Kuczkowski z żoną.

Na przywitanie przybiegło małe stworzonko— 3-tygodniowa sarenka, którą chłopcy dworscy znaleźli na drodze. Biedne zwierzątko, wygnane z pewnością przez złych ludzi od gniazda rodzinnego, błąkało się i aż wyszło na drogę i, zobaczywszy ludzi, samo do nich przyszło.

Mała sarenka pije mleczko, przyjdzie do każdego, a za swoim panem to stale chodzi.

Obszar dworski Zawada piękne robi wrażenie. Wszędzie czystość, w domach nawet robotników folwarcznych oświetlenie elektryczne, które wytwarza młyn wodny.

Najwięcej jednak zachwycony jestem okolicą. Same prawie lasy, woda, pagórki. Gdybym mógł, to bym stale chciał tu mieszkać. Ale — wieś nie dla mieszczuchów, takich jak ja, co latają po świecie niby... kurjer.

Z Zawady udajemy się jeszcze dalej — do Nowejwsi, do wiceprezesa powiatowego P. T. R. p. Prabuckiego.

I tu piękne położenie, gospodarskie budynki świetnie wyglądają. Pan prezes Prabucki może się czemś poszczycić.

Jedziemy dalej.

Prosto polną drogą do Lisewa. Z dala widać na górze olbrzymi krzyż, u dołu po prawej stronie wieża młyna wodnego.

Lisewo leży także położone malowniczo na nizinie, wśród małych pagórków, na których widać krzyże.

Na największym pagórku znajduje się krzyż. Tam, na tym pagórku znajduje się tak zwany „cmentarz choleryczny", na którym chowano przed kilkudziesięciu laty ofiary strasznej, zaraźliwej chorbby — cholery. Leży tu 8-miu ludzi, ofiary cholery.

Wyraz „cholera" wstrząsnął całem mojem jestestwem. Naprawdę, że straszne męczarnie przechodzili ludzie, spętani zarazą morową. Doprawdy nie

wiem, czy ze strachu czy z czegoś innego, począłem w duchu odmawiać Sublikacje.

... od powietrza, głodu,
moru, ognia i wojny
zachowaj nas Panie!...
my grzeszni, Ciebie Boga pokornie prosimy,
wysłuchaj nas Panie!...

Jeden ten wyraz sprawił, że przez cały czas drogi powrotnej do Nowejwsi nie przemówiłem ani słowa.

Po drodze spotykaliśmy dość dużo (co dopiero teraz zauważyłem!) wiele przydrożnych krzyży z datami różnemi, jak np. 1835, 1815 i wiele innych. Przed niektóremi krzyżami — jak opowiadają ludzie — modlili się powstańcy, idąc w bój — wiele w tem prawdy — nie wiadomo.

Podróż na kresy naszego powiatu zakończyła się. Do domu przyjechaliśmy dość późno. Biedne „Fordzisko“ nie zawiodło ani razu i dlatego bez jakichkolwiek przygód przyjechaliśmy do domu.

(Or.).

ILE JEST WARTĄ KOBIETA?

Tem pytaniem musiał zająć się ostatnio sąd paryski.

Otóż pewnemu kupcowi uciekła niedawno żona. Mąż, jako prawdziwy kupiec, nie wniósł skargi o rozwód lub prośby o zmuszenie żony do powrotu, lecz zażądał sądownie odszkodowania. Odszkodowanie to opiewało na sumę 100 tysięcy franków, sąd jednak przyznał mu tylko 15 tysięcy, uznając, że żona nie była więcej warta .

Ciekawem jest to załatwienie kwestji z dwóch powodów, primo: dlatego, że tutaj poraz pierwszy rozstrzygano sądownie maksymalną i minimalną wartość kobiety (w gotówce), sekundo: że w tym procesie wyłonił się nowy sposób ustosunkowania się do niewierności małżeńskiej. Zachodzi obawa, że o ile dawniej można było stawiać kwestję powrotu żony do męża na podstawie zasad moralnych, o tyle teraz będzie to tylko polegało na tem, jak wysoko sędziowie ustanowią karę i czy małżonka, chcąc się uratować od przymusowego (pod eskortą policyjną) powrotu do męża, będzie w stanie taką kwotę uiścić.

Ministerstwo Aprowizacji w Niemczech domaga się podwyższenia cła na produkty nabiałowe.

Ministerstwo Aprowizacji w Niemczech opracowało niedawno memorjał obrazujący stan mleczarstwa rodzimego oraz wymieniający przyczyny zniżkowego kształtowania się cen produktów nabiałowych **w dobie obecnej** .

Memorjał zawiera dokładne dane, dotyczące światowej produkcji nabiału, zapotrzebowania i stosunku zależności między krajami eksportującemi. We wnosku końcowym Ministerstwo twierdzi, iż przemysł nabiałowy w Niemczech wymaga koniecznie poparcia. Wobec tego Ministerstwo domaga się stworzenia dostatecznej, jednolitej ochrony celnej. Wobec tego, że import produktów obcych składa się przeważnie z pierwszorzędnych gatunków masła, podczasss gdy produkcja niemiecka w znacznej mierze wytwarza gorszy towar, należy podnieść jakość masła krajowego oraz całkowicie wyeliminować produkcję gorszych gatunków.

Te postulaty, które niewątpliwie niebawem zostaną wprowadzone przez Rząd Rzeszy w życie, wyraźnie wskazują na to, że ulepszenie polskiej produkcji masła stanowić będzie całkowicie o możności eksportowania go do Niemiec. (Arol.)

PRZYJĘCIE „DARU POMORZA“.

Jak się dowiadujemy, uroczystość przekazania państwu przez Komitet Floty Narodowej okrętu „Dar Pomorza“, ufundowanego ze składek społeczeństwa pomorskiego, odbędzie się w dniu 13-go lipca rb. w Gdyni z udziałem najwyższych dostojników państwowych, oraz przedstawicieli organizacyj społecznych z całej Polski.

W najbliższych dniach opracowany zostanie szczegółowy program tej podniosłej uroczystości.

ATLANTYK POKONANY.

Od trzech lat uskrzydlony człowiek próbuje swych sił w wielkim pojedynku, wydanym Oceanowi Atlantyckiemu.

Pojedynek ten, którego olbrzymią planszę powietrzną stanowił dystans Europa — Ameryka, wielokrotnie podejmowany był przez najodważniejszych z pośród elity pilotów świata w dwóch kierunkach: z Ameryki do Europy i z Europy do Ameryki.

Kierunek Ameryka — Europa okazał się pomyślniejszy. I tu zginęło wprawdzie wielu. Ale paro krotnie podejmowane próby przelotów zakończyły się zwycięstwem człowieka, a imiona Lindbergów, Byrdów i paru innych zatrzymała na zawsze na najpiękniejszych swych kartach historja lotnictwa.

Niepomyślne kierunki wiatrów uniemożliwiały dotychczas udały przelot nad Atlantykiem w kierunku Europa — Ameryka. Napróżno armja najofiarniejszych, najdzielniejszych, nie szczędzących ceny własnego życia — pilotów, rzucała wciąż nowe a wybitne jednostki w odmęt walki z oceanem. Tylko nieliczni uchodzili z życiem, uratowani przez okręty. Inni — ginęli. Wśród tych ostatnich nie brak i ofiary polskiej krwi.

Aż wreszcie — udało się. Wczoraj angielski pilot, Kinsford-Smith, szczęśliwie przeleciał z Irlandji do Harbour w Stanach Zjednoczonych.

Przeniesienie Szkoły Rolniczej z Dębowejłąki do Grudziądza.

OSTATNIE ROZDANIE MATUR W DĘBOWEJŁĄCE.

Wczoraj odbyło się w Państwowej średwniej szkole Rolniczo - Hodowlanej uroczyste rozdanie świadectw maturalnych oraz pożegnanie szkoły.

Na rozdanie matur i pożegnanie przybyli: **ks. dziekan Łowicki, ks. dr. Łęgowski, p. Starosta dr. Prądzyński, kapitan Korczewski, porucznik Kuliszewski, Inspektor Szkolny Matuszkiewicz, prezes Rady Zrzeszeń Gospodarczych hr. Al. Dąmbski, dyr. Szkoły Roln. p. Gordonówna, p. dr. Podlaszewski, przedstawiciel „Głosu Wąbrzeskiego“ p. Alfons Szczuka i inni.**

Uroczystość rozpoczęła się solenną Mszą św., odprawioną na pomyślność maturzystów przez **ks. dziekana Łowieckiego, we filjalnym kościółku.**

W auli szkoły zebrali się goście oraz grono profesorów z uczniami. Pieśnią **„Boże coś Polskę“** przy akompanjamencie harmonjum rozpoczęto uroczystość w auli.

Pierwszy przemawiał **dyrektor Szkoły p. inż. Kowalski**, witając przybyłych, oraz zobrazował w krótkich słowach działalność Szkoły Rolniczej.

Szkoła Rolnicza założona została w roku 1925. Początkowo było uczni 26. Od roku 1928 ukończyło szkołę 37 uczni, którzy wynieśli ze szkoły prócz wiedzy fachowej, cały szereg innych wiadomości, jak p. w. i w. f. i inne.

W końcu swego przemówienia p. dyrektor Kowalski podziękował ks. dziekanowi Łowickiemu za poświęcenie swego drogiego czasu dla dobra szkoły, p. Staroście za niezwykle przychylne traktowanie szkoły oraz za współudział w wszelkich uroczystościach szkoły, ks. dr. Łęgowskiemu i hr. p. Dąmbskiemu za cenne rady i pomoc, p. kapitanowi Korczewskiemu i p. porucznikowi Kuliszewskiemu za wydatne popieranie p. w. i w. f., p. dr. Podlaszewskiemu, jako opiekunowi zdrowotności szkoły, „Głosowi Wąbrzeskiemu“ za popieranie szkoły, oraz zacnym kolegom — pp. profesorom za współpracę dla dobra narodowego i państwowego.

W końcu p. dyrektor pożegnał maturzystów, idących w przeważnej części samodzielnie w ten „gąszcz życia“, życząc, by byli krzewicielami pracy społecznej na równi z pracą zawodową.

Szkołę Rolniczą w Dębowejłące ukończyli: **1) Adamski Edward (ur. w Przemyślu), 2) Błażowski Andrzej (ur. we Lwowie), 3) Cybulski Edward (ur. w Brodnicy), 4) Domański Stefan (ur. w Czesławicach, pow. Puławski), 5) Duracz Tadeusz (ur. w Zielonych Kuryłowcach, gub. Podolska), 6) Graduszewski Marjan (ur. w Wielkim Pułkowie, pow. Wąbrzeźno), 7) Hryniewicz Piotr (ur. w Orzechowie, pow. Duniłowicki woj. Wileński), 8) Jasiński Józef (ur. w Woli pow. Kwidzyński), 9) Kowalski Jan (ur. w Rąbarku pow. Starogardzki), 10) Kłobukowski Alfons (ur. w Kotarczynie pow. Lipnoski), 11) Kurowski Jan (ur. w Słomkowie woj. Poznańskie), 12) Ołtarzewski Kazimierz (ur. w Warszawie), 13) Roskosz Aleksander (ur. w Jeziornie pow. Nieszawski), 14) Rosłaniec Władysław (ur. w Puznówce pow. Garwoliński), 15) Skarżyński Jerzy (ur. w Kawęczynie pow. Lipnoski), 16) Szlaga Bolesław (ur. w Rudzie Guzowskiej pow. Błoński), 17) Tarkowski Tadeusz (ur. w Czajach pow. Sarneński), 18) Wydżga Tomasz (ur. w Anielówce pow. Kostopolski woj. Wołyńskie).**

Następnie przemówił ks. dziekan Łowicki, jako wychowawca duchowy szkoły, zaznaczając, by maturzyści znaleźli w swej pracy zawodowej pełne zadowolenie.

Przemówił także p. Starosta dr. Prądzyński, wskazując, że dzisiejsza uroczystość nie jest tylko uroczystością zakończenia roku szkolnego, lecz jest również dniem zlikwidowania szkoły w Dębowejłące, skąd przenosi się do Grudziądza, by tam dalej szerzyła wyniosłe hasła „Bóg i Ojczyzna“.

Pozatem przemawiali: p. kapitan Korczewski, p. hr. Al. Dąmbski, p. Inspektor szkolny Matuszkiewicz, p. por. Kuliszewski, których przemówienia nacechowane były serdeczną troską i wskazówką dla maturzystów.

Odpowiedział na to w imieniu uczni p. Zb. Donimirski, dziękując za staranne wychowanie i zaopiekowanie się, podziękował władzom za poparcie i swoim pp. profesorom z panem dyrektorem Kowalskim na czele.

Na zakończenie uroczystości wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta, Twórcy Armji Marszałka Piłsudskiego, Pomorza i t. d. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i „Roty“, nastąpiło rozdanie świadectw p. w., które wręczał p. por. Kuliszewski. (—)

„ZAMORDOWAŁEM 5-ciu LUDZI“.

Było to późno wieczorem.

Na posterunek Policji przybywa pewien obywatel S-ki, zamieszkały przy Rynku i oświadcza grobowym głosem:

— Panie Komendancie, przyszedłem sam oddać się w ręce sprawiedliwości — zamordowałem 5-ciu ludzi.

Dyżurujący policjant zrobił wielkie oczy, że „morderca“ sam zgłasza się do Policji.

— Gdzie pan zabił? — pyta policjant — gdzie są zabici?

— Tam u mnie w domu — niech pan idzie zobaczyć.

— Panie S. a czem pan zabił tych ludzi — pyta się grzecznie posterunkowy.

— Co pana to obchodzi? Zresztą pięścią ich nie zabiłem!

Na takie opowiadanie, posterunkowy zatrzymał chwilowo p. S. na posterunku, a sam udał się na miejsce rzekomego „morderstwa“.

Oknem patrzała żona „meldującego straszną rzecz!“

— Proszę pani, gdzie tu mieszka p. S.?

— A właśnie jestem jego żoną, patrzę oknem, bo tak długo nie przychodzi...

— Gdzie są ci zabici? — pyta się policjant.

Pani S. przewróciła oczy ze zdziwienia. — Jacy zabici?

Tu dopiero wyjaśniło się, że żadnego zabitego niema.

Działał więc p. S. w afekcie — nie był pijany, to co mówił, wydawało się prawdziwe.

A może chciał zabić kogo? Niewiadomo. (—)

Z Kongresu Eucharystycznego.

PIERWSZY DZIEŃ UROCZYSTOŚCI.

POZNAŃ, 27. 6. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego polskiego kongresu eucharystycznego w ogromnej sali Rotundy na terenie byłej P. W. K. Na uroczystość tę przybyli prócz księży, arcybiskupów i biskupów z całej Polski i z Gdańska, legatem papieskim nuncjuszem msgr. Marmaggim i prymasem Hlondem na czele oraz licznem duchowieństwem, przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej p. minister Janta-Połczyński, przedstawiciel rządu polskiego p. wiceminister ośw. W. R. i O. P. ks. prof. Zongołłowicz, dalej przedstawiciele władz miejscowych oraz szerokich sfer społecznych.

Obrady kongresu zagaił prezes Ligi Katolickiej prof. Gandkowski, który powitał dostojników i skreślił znaczenie eucharystji i religji w życiu narodowem. Po otwarciu kongresu prof. Gandkowski zaprosił na marszałka kongresu p. Adolfa Bnińskiego. J. E. ks. prymas Hlond powitał zebranych jako gospodarz kongresu, poczem zwrócił się do przedstawiciela p. Prezydenta Rzplitej p. ministra Janta-Połczyńskiego, wyrażając radość z powodu obecności reprezentanta majestatu Rzeczypospolitej na kongresie. Bardzo serdecznie również powitał Jego Eminencja przedstawiciela rządu ks. prof. Zongołłowicza. Po powitaniu innych uczestników kongresu ks. prymas Hlond złożył kongresowi życzenia owecnych obrad.

Następnie dłuższe przemówienie w języku włoskim wygłosił ks. legat papieski nuncjusz Marmaggi. Przemówienie to odczytał następnie po polsku ks. Adamski. Zkolei w imieniu rządu wygłosił przemówienie p. wiceminister Zongołłowicz. Po przemówieniach wygłosił pierwszy referat O. Roztworowski pod tytułem „Eucharystja w życiu Kościoła“.

W OCHRONCE.

— **Wąbrzeźno.** W środę po południu w Ochronce przy ulicy Wolności, ks. Mówiński, w obecności ks. prof. Żyndy, p. Inspektora Matuszkiewicza, p. Starościny dr. Prądzyńskiej i wielu innych otworzył odpowiedniem przemówieniem wystawę prac dzieci, uczęszczających do Ochronki. Dużo starań dokładają Siostry Ochroniarki nad wychowaniem naszych milusińskich, których oprócz wpajania zasad religijnych, uczy się robienia różnych pożytecznych przedmiotów. Widzieliśmy tam wiele ładnych rzeczy — wiatraków z papieru, koszyczków, umeblowań z tektury i najrozmaitsze inne przedmioty. Nie brakło także serwetek różnego rodzaju. Wszystko to wyglądało bardzo efektownie, tem więcej, że zrobione były drobnemi rączkami naszych milusińskich.

Siostrom ochroniarkom należy się pełne uznanie za tak ciężką pracę, bo naprawdę ciężką jest praca wśród małych. (—)

Wiadomości z Pomorza i z całej Polski

— **Grudziądz.** W sprawie Sławuskiego). Zarząd główny Powstańców i Wojaków w Grudziądzu rozpatrywał zarzuty, podniesione przez organizacje narodowe Chełmna przeciw referentowi oświatowemu prof. Sławuskiemu z powodu jego wystąpień na zebraniu Powstańców i Wojaków w Chełmnie, na którem dopuścił się bluźnierstwa. Nie przesądzając wyniku dochodzeń, postanowił zarząd prof. Sławuskiego zawiesić na stanowisku referenta oświatowego.

— **Zielona Huta.** (Wielki pożar). W ub. czwartek po południu wybuchł tu ogień w zabudowaniach gospodarza Trzebiatowskiego. Z powodu silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie budynki rolnika Bernarda Niskiego i wdowy Minny Kempin.

Trzebiowskiemu spaliły się 2 domy mieszkalne, stodoła i 2 stajnie oraz cały inwentarz rolniczy. Szkody wynoszą 15 tys. zł., jakoteż martwy inwentarz. Straty wynoszą 20 tys. zł., z czego 8.000 zł. pokryje ubezpieczenie.

Nikiemu spaliły się dom, stajnia i stodoła, jakoteż martwy inwentarz. Straty wynoszą 20 tys. zł., z czego 8.000 zł. pokryje ubezpieczenie.

Wdowie Kempin spłonęła tylko stodoła, szopa i przybudówka. Szkody wynoszą 3 tys. zł. Kempin była ubezpieczona na sumę 4 tys. zł.

Przyczyny pożaru nie udało się dotąd ustalić. W akcji ratunkowej brało udział kilka okolicznych straży pożarnych.

— **Nowemiasto.** (Powiesił się w celi więziennej). Dnia 22 bm. między godz. 4 a 5 po południu, powiesił się w miejscowem więzieniu w celi nr. 61 aresztant śledczy Władysław Sobieraj. Denat liczył lat 26. Osadzony został w więzieniu w podejrzeniu o popełnioną kradzież.

— **Rytel,** powiat chojnicki. (Pożar lasu). W leśnictwie Jakubowo, należącem do Państwowego Nadleśnictwa Rytel, powstał w poniedziałek w lesie ogień. Kilka mórg młodego zagajnika padło pastwą płomieni. Na szczęście udało się ogień dość wcześnie stłumić i uniknąć tym sposobem szkód większych.

— **Kartuzy.** (Tragiczny wypadek). Gdy jeden z hydroplanów, które brały udział w ćwiczeniach polowych, na drugi dzień wzniósł się z jeziora przy Garczu, niespodziewanie motor przestał funkcjonować, wskutek czego spadł bokiem w jezioro i znacznie się uszkodził. Pilot i obserwatorzy wyratowali się z wody, lecz nie obyło się bez obrażeń cielesnych. Jeden z nich został mocno potłuczony, tak, że wzięto go do tutejszego szpitala powiatowego.

— **Katowice.** (Śmierć od gorąca). Z powodu wielkiego gorąca, panującego w podziemiach kopalni Max, w Michałkowicach, zmarł na udar serca 45-letni górnik Rajnold Respondek.

Władze policyjne przeprowadziły śledztwo, celem ustalenia, w jakim stopniu ponosi winę zarząd kopalni.

— **Łódź.** (Dziecko spaliło się żywcem). We wsi Ambrożew pod Łęczycą zdarzył się tragiczny wypadek.

Niejaka Bronisława Szymaniakówna, przygotowując piec do wypieku chleba, poleciła córce, 8-letniej Zofji, dokładać słomę, sama zaś wyszła, zamykając dziewczynkę na klucz.

Dziewczynka spowodowała podczas palenia słomy pożar. Mieszkańcy folwarku pośpieszyli z pomocą, lecz po ugaszeniu pożaru zdołali wydobyć już tylko zwęglone zwłoki dziecka.

Rozpacz matki po powrocie do domu była straszna.

— **Wyrzysk.** (Pod kosą). Na szosie Ruda — Wyrzysk (pod Nakłem) jadący rowerem niejaki Grzegorek z Nakła spotkał przed sobą wracającego z pracy kosiarza, który trzymał na ramieniu gołą kosę. Chcąc go wyprzedzić, Grzegorek tak niefortunnie podejchał pod kosę, że otrzymał straszliwą ranę w okolicy szyi. Rannego odstawiono do lecznicy powiatowej w Wyrzysku, gdzie tego samego dnia zakończył życie.

— **Owińska.** (Pożar kościoła). W dniu wczorajszym około godz. 9 rano straż ogniowa została zaalarmowana o pożarze w Owińskach. Do ognia wyruszył natychmiast jeden samochód. Stwierdzono, że pożar powstał w wieży miejscowego kościoła, znajdującego się w sąsiedztwie zakładu dla umysłowo chorych. Na pomoc poznańskiej straży przybyły okoliczne straże pożarne i pod kierownictwem komendanta straży poznańskiej p. Kiedacza udało się ogień dosyć szybko zlokalizować.

Spłonął jedynie drewniany szczyt wieży. Wszelkie poszlaki wskazują, że pożar powstał od żelaznego piecyka, ustawionego przez blacharzy, zatrudnionych przy naprawie dachu wieży.

— **Leszno.** (Rzuciła się pod pociąg). 19 czerwca w dzień Bożego Ciała o godz. 3-tej po poł. rzuciła się pod pociąg osobowy między Lesznem a Ostrowem 17-letnia uczenica Seminarjum Żeńskiego w Lesznie, Helena Płoszajkówna z Kąkolewa. Przyczyną tragicznego samobójstwa — jak ustaliły dochodzenia — było nieotrzymanie promocji w szkole.

— **Zakopane.** (Tragiczny wypadek). We wtorek, dnia 17 bm. wracała z Morskiego Oka krakowską taksówką wycieczka trzech księży. Na ostrej serpentynie w Jaszczurówce, podczas jazdy w pełnym pędzie w dół ku mostowi nad potokiem Olczyskim, szofer stracił z powodu nagłego defektu kierownicy panowanie nad autem i wóz wpadł do kamienistego potoku. Ciężkich obrażeń doznał ks. Roman Karth, lżejszych zaś obrażeń ks. Karol Sziguła, obaj z Ameryki. Również lekko raniony został towarzyszący im ks. Władysław Studencki.

— **Pszczyna.** (Pożar lasów). W Wesołej w pow. pszczyńskim wybuchł pożar w lesie, należącym do księcia pszczyńskiego. Do wieczora spłonęło przeszło 300 morgów lasu, co wynosi szkodę około 300 tys. zł. Pożar wybuchł z pozostawionego przez wycieczkowiczów niedopałka papierosa.

— **Święciany.** (Siekierą zmasakrowali mu głowę). Ze Święcian donoszą o bestjalskiej zbrodni, której ofiarą padł Taras Maskowski, mieszkaniec zaśc. Dąbówka, gm. kiemielskiej.

Jak się okazało, zbrodniarze, pałając zemstą do Maskowskiego, zaskoczyli go znienacka i siekierą zmasakrowali mu głowę.

Policja ustaliła, iż zbrodni dokonali Aleksientij Dubanow i Paweł Sumsow.

Sumsow został aresztowany, zaś jego wspólnik zdołał zbiec i dotąd ukrywa się.

—o—

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 27 czerwca 1930 r.

— **Powszechny spis ludności w roku przyszłym.** Główny urząd statystyczny zadecydował, że powszechny spis ludności w Polsce przeprowadzony zostanie w drugiej połowie roku przyszłego. W ten sposób Polska spełni przyjęte w konwencji międzynarodowej zobowiązanie dokonywania spisów ogólnych co dziesięć lat.

— **Bardzo trudne do naśladowania 100-złotówki jednak fałszują!** Jeden z kasjerów Banku Polskiego stwierdził sfałszowaną 100-złotówkę. Jest to pierwszy wypadek fałszowania not 100-złotowych, które niezwykle trudne są do podrobienia. Ten, który przyniósł fałszowaną 100-złotówkę, został przytrzymany i władze policyjne zajęły się energicznem badaniem tej sprawy.

— **Zasiłki dal rodzin rezerwistów.** O zasiłki z tytułu powołania na ćwiczenia wojskowe ubiegać się mogą żona, dzieci i osoby powołanego, jeżeli ich byt w chwili odejścia powołanego zależny od jego pracy i zarobków został zagrożony wskutek powołania rezerwisty na ćwiczenia wojskowe. Zgłoszenia o zasiłek należy wnieść do urzędu gminy, w której zamieszkuje.

— **Znaczek pocztowy dla uczczenia rocznicy 10-cio lecia odparcia nawały bolszewickiej.** Dowiadujemy się, że ministerstwo poczt i telegrafów wyda w najbliższym czasie znaczek dla uczczenia zbliżającej się 10-tej rocznicy odparcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy.

—o—

— **Dzisiejszy numer to ostatni w bieżącym kwartale. Jeszcze możesz dziś zamówić „Głos Wąbrzeski“ na III-ci kwartał. Gdyby listowy nie chciał przyjąć teraz przedpłaty, wszyscy powinni zapisać na urzędzie pocztowym lub w administracji naszego pisma.** (—)

— **Zakończenie oktawy Bożego Ciała.** Wczoraj zakończono solennemi nieszporami i procesją uroczystości ku czci Bożego Ciała, odprawiające się przez ośm dni.

— **Ślub.** W środę po południu pobłogosławiony został przez ks. Wielewskiego związek małżeński panny **Kalety Falarskiej** z panem **Pilarskim z Wąbrzeźna,** kierownikiem tut. kolejki powiatowej. Młodej parze zasyłamy szczere „Szczęść Boże“.

— **Minister rolnictwa na Pomorzu.** W początkach lipca przybędzie na Pomorze p. Minister Janta-Połczyński, który będzie objeżdżał państwowe zakłady ekonomiczne.

— **Najwyższy czas** zakupić los Polskiej Loterji Klasowej! Pominieneś zaraz kupić los, gdyż jutro losy mogą być wyprzedane i zostaniesz pozbawiony okazji do zbogacenia się. Ciągnienie w następnych dniach. Kolektura „Głosu Wąbrzeskiego“, Wąrbezno, Pomorze.

— **Wycieczki w Niedźwiedziu.** W ostatnich dniach Muzeum w Niedźwiedziu zwiedzili: Internat Kresowy z Chełmna, Gimnazjum z Lubawy i szkoła z Dębowejłąki. Pan Wojewoda wyraził życzenie, by na czas Wystawy Turystycznej przeniesć cenne muzeum do Poznania. Jednakże p. Mieczkowski zgłoszonych ma cały szereg wycieczek, których odmówić nie można, dlatego prośbie p. Wojewody nie mógł uczynić zadość.

— **Raid samochodowy z Gdyni** przejeżdżał będzie w niedzielę, dnia 29 czerwca, przez Wąbrzeźno — Niedźwiedź — Golub. Przejazd nastąpi między godziną 7,30 a 8,30 rano. Wszystkim posiadaczom lokomocji zwraca się uwagę, by w razie napotkania raidu namknęli się z drogi, gdyż samochody pojadą w szybkiem tempie. (—)

— **Klub Sportowy „Pepege“** urządza w nadchodzącą niedzielę mecz piłki nożnej z 67 p. piechoty z Brodnicy. Początek meczu o godzinie 5-tej na placu luksusowym.

— **Kradzież.** Onegdaj w nocy skradziono w jeziorze stojące 3 słupy, które wypożyczył na „Sobótki“ Klub Gimn. „Vambresia“ od p. Gaszyńskiego. (—)

— **W sprawie tajemniczej śmierci** nieślubnego dziecka Alfreda Czerwińskiego, o czem donosiliśmy w ostatnim numerze, komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że dziecko zostało zagłodzone. Sprawę oddano do Sądu.

— **Ćwiczenia wojskowe.** Na terenie naszego powiatu odbywają się obecnie ćwiczenia taktyczne oficerów rezerwy. (—)

— **Poszukiwana** przez Prokuratorję jest niejakaś Marja Marchlewska, lat 31, kobieta lekkich obyczajów, urodzona we Frankszteinie. (—)

— **Zebranie „Teatru Ludowego“.** W środę wieczorem w salce p. Szymańskiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie „Teatru Ludowego“ pod przewodnictwem p. profesora Stawarz-Szczyrzyckiego. Pan profesor powitał przybyłego na zebranie pana Inspektora Szkolnego Matuszkiewicza i przybyłych członków. Sprawozdanie z działalności Teatru od założenia złożył p. prof. Szczyrzycki jako prezes, a sprawozdanie z ostatnich mie-

sięcy złożył p. profesor K. Brzostowicz. Następnie zabrał głos p. Inspektor Szkolny Matuszkiewicz, wskazując na potrzebę współpracy Teatru Ludowego z T. C. L. i wyraża swoje przekonanie, iż Teatr przyłączy się do T. C. L. jako sekcja teatralna, a to dlatego, że każda autonomiczna instytucja ma zawsze do zwalczania różne przeszkody. Zebrani przychylnie potraktowali sprawę przyłączenia Teatru do T. C. L., jako sekcję teatralną, jednakże z powodów od Teatru niezależnych, sprawa ta została odłożona na czas późniejszy. Lecz kontakt z T. C. L. nie będzie zerwany. Po dyskusji wybrano nowy zarząd. Propozycji na prezesa p. Inspektor Matuszkiewicz nie przyjął, twierdząc, że jest zbyt zaabsorbowany pracą, ale zawsze będzie współpracował z Teatrem. Prezesem Teatru wybrano p. Zbigniewa Wachowiaka, zastępcą sekretarza p. Ewczyńską Kazimierzę, a na kierownika administracyjnego Teatru p. Zygmunta Ciemielewskiego.

Reszta członków zarządu pozostaje bez zmian. W wolnych głosach poruszono sprawę następnego wyjazdu Teatru do Golubia.

W końcu zebrani przez powstanie podziękowali panu profesorowi Stawarz-Szczyrzyckiemu, dotychczasowemu prezesowi Teatru, za jego pełną poświęcenia pracę nad rozwojem Teatru. Pan profesor byłby pracował dalej w Teatrze, jednakże opuszcza miasto Wąbrzeźno na stałe. Nietylko Teatr Ludowy, ale inne towarzystwa i organizacje tracą jednego z najgorliwszych pracowników społecznych. Odchodzącemu z Wąbrzeźna panu profesorowi Stawarz - Szczyrzyckiemu towarzyszą szczere życzenia pomyślności w dalszej pracy społecznej. (—)

— **Walne zebranie Podoficerów Rezerwy.** — Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Koła Podoficerów Rezerwy z powodu wyjazdu prezesa p. prof. Stawarz-Szczyrzyckiego. Marszałkiem zebrania obrano p. Stępniewskiego, sekretarzem zebrania p. Alfonsa Szczukę, ławnikami pp. Wiśniewskiego Feliksa i Górskiego. Po odczytaniu protokółu, członkowie zarządu złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Wład. Stępniewski, prezes, Czesław Makowski, wiceprezes; skarbnik — Drwęski, sekretarz — Alfons Szczuka (ponownie); ławnicy: Polkowski i Tylicki; komisja rewizyjna: pp. Piotrowski Paweł, Kalinowski, Górski. Sąd koleżeński: pp. Wiśniewski Feliks, Kulpiński Czesław i Gwidalski; komendant Koła p. Bierniak. Komendantem drużyny p. w. Zamorski; drużynowi — Chrapkowski, Gwizdalski. Poczet sztandarowy: Zamorski, Górski, Bierniak.

W wolnych głosach p. Alfons Szczuka podniósł zasługi odchodzącego prezesa p. prof. Szczyrzyckiego w reorganizacji Koła Podoficerów, przy poświęceniu sztandaru i pełne poświęcenie i proponuje, by Koło uznało p. prof. Szczyrzyckiego członkiem honorowym, co też jednomyślnie uchwalono. W końcu zabierali jeszcze głos: p. prof. Szczyrzycki i p. Stępniewski. Ten ostatni wzniósł po odpowiedniem przemówieniu okrzyk na cześć p. profesora „Niech żyje".

Pod koniec przemówił jeszcze p. por. Kuliszewski, oficer instr. P. W. i W. F., objaśniając cele i korzyści ćwiczeń P. W. oraz podziękował p. prof. Szczyrzyckiemu za dotychczasową zgodną i harmonijną współpracę.

Na tem zakończono nadzwyczajne walne zebranie. (—)

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Młodzież Męska!** Plenarne zebranie odbędzie się **w niedzielę, dnia 29 bm.** o godz. 1,30 po poł. w wikarjówce. Z powodu bardzo ważnych spraw, jak zlot okręgowy, przybycie wszystkich pożądane. **Zarząd.**

— **Oddział ćwiczący S. M. P. — Dziś w piątek odbędą się ćwiczenia Wychowania Fizycznego. Zbiórka w „Ognisku" o godz. 7.30 wiecz.**

O liczne przybycie druhów prosi KIEROWNIK.

— **Baczność Inwalidzi i Wdowy!** Miesięczne zebranie Legji Inwalidów Wojsk Polskich Kompanja Wąbrzeźno odbędzie się dnia 29 czerwca rb. o godz. 12,30 w lokalu p. Webera przy ul. Kolejowej 78. **Zarząd.**

— **Zebranie Tow. Bartniczego** na Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę, dnia 29. bm. o godz. 3 po południu w pasiece p. Józefa Leji w Jarantowicach, na które jaknajuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wszystkim znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę naszej kochanej

córeczce i siostrzyczce

i tym, którzy z nami tak serdecznie współczuli, składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

STANISŁAW CHWIAŁKOWSKI Z RODZINĄ

Przetarg przymusowy

Dnia **1. 7. 30 r. o godz. 2,45 po połud.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **Stanisława Skarbka w Książkach**

1 maszynę do szycia

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 30. 6. 30. r. o godz. 11 p. poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **Józefa Pastuszaka w Trzcianie**

1 powózkę

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 30. 6. 30 r. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę

1 bufet

Zbiórka reflektantów przy przejeździe kolejowym w Płużnicy.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 30. 6. 30. r. o godz. 3,30 p. poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **Ferdynanda Hinza w Ostrowie**

2 tuczniki

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 30. 6. 30 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **Pawła Perzyńskiego w Trzcianie**

3 tuczniki, 2 jałówki i 1 buhaja

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 30. 6. 30. r. o godz. 3,45 p. poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. **M. Balickiego w Orłowie**

1 bufet

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Baczność!

ZAKŁAD NAPRAWY SAMOCHÓDOW

Donoszę wszystkim zainteresowanym, że przy moim zakładzie ślusarsko - mechanicznym **otworzyłem** również dział

naprawy samochodów

Zakład mój wyposażony w nowoczesne maszyny i narzędzia oraz fachowy personel daje pełną rękojmię za beznaganną i fachową naprawę wozów każdej marki.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Br. Grabowski

ul. Przemysłowa — | — Telefon 115.

UWAGA!

Wszyscy ci, którzy nabyli u mnie

Losy Bractwa Strzeleckiego

muszą **ZAMIENIĆ** takowe na inne **do dnia 28-go czerwca br.** w przeciwnym razie tracą one wartość i za nie później **NIE ODPOWIADAM.**

Stanisław Chwiałkowski

Wąbrzeźno — Rynek

ROWERY

maszyny do szycia, wirówki i wszelkie części zapasowe do takowych

Lutowanie i emaljowanie ram tanio i pod gwarancją.

Opony, akcesorja i części zapasowe do samochodów.

Wszelkie oliwy i smary Specjal.: oliwa samoch.

Bardzo niskie ceny — Obsługa rzetelna i fach.

UWAGA zakupione części zapasowe będą BEZPŁANIE fachowo wmontowane

J. GERKE

Wąbrzeźno, ul. Kościuszki 2

Po użyciu kremu

HALINA

piękną będziesz — jak malina

Najlepszy środek na piegi i nieczystości skóry.

Cena zł 1,— i 2,50

Do nabycia w

Drogerji pod Lwem

wł. J. PRUCHNIEWSKI

Rynek 2 Tel. 13

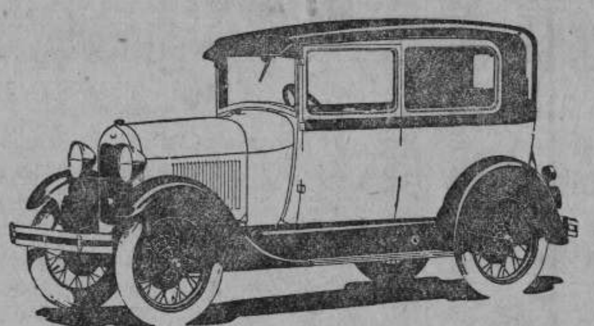
Tylko 1,20 zł

kosztuje ONDULACJA.
Strzyżenie włosów 80 gr.

w nowoczesnym zakł. fryzjersk. Czesława Kulpińskiego

Kościuszki 1.

NOWY FORD



Nowy Ford »TUDOR« Sedan

Wytworny wygląd, silna konstrukcja. Wóz, stojący na poziomie najtrudniejszych zadań. Wyposażony w stalową karoserję, sześcio-hamulcowy system, szybę ochronną z nierozpryskującego się szkła "Triplex", szerokie drzwi, zapewniające wygodny dostęp do wnętrza. Dość miejsca na 5 osób. Silnik rozwija moc 40 KM. Niespotykana akceleracja i łatwość prowadzenia. —

Ford

J. KLEIN — Tczew, ul. Hallera

Fabryka karoseryj towarowych i autobusowych

POLECAM



praktyczne podarki

Zegary, zegarki, budziki światowej sławy Beckera, Junghausa, Omega, Doxa, Thissot Sigma, Silvana, Cytan i t. d.

Obrączki ślubne

Biżuterja wszelkiego rodzaju
:—: i w najnowszem wykonaniu :—:

Artykuły optyczne, nakrycia stołowe, srebro i alpaka, kryształy itd. itd.

Wielki wybór, niskie ceny! Proszę zwiedzić magazyn bez przymusu kupna.

:-: Warsztat Reperacyjny :-:

FR. BIAŁY

Skład zegarmistrzowsko - złotniczy

Wąbrzeźno — Kolejowa 79

Zakład fotografii artystycznej i powiększeń

Z. Ziółkowska - Wąbrzeźno

ul. Mestwina 8.

wykonuje powiększenia fachowo i artystycznie

po cenach 6 zł (18×24), 12 zł (24×30), 18 zł (30×40), 24 zł (40×50) i 30 zł (50×60).

Przy zamówieniu portretu, ze zdjęcia wykonanego w naszym zakładzie udzielamy 10 procent rabatu.

KINO **SŁOŃCE** KINO

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek, KINO NIECZYNNE

MOTTO: O, królowo, gdzie masz twą koronę?
O, tam! gdzie morze się krwią poleje.
Tam, gdzie tysiące bohaterów ginie.
I tam, gdzie okręty nowy w otchłań przepadają.
Tam jest ma korona.

SEANSE:

W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 8^45 wiecz., w niedzielę, dnia 29 bm. o g. 6^30 i 8^45 wiecz.

Monumentalny przebój kinematogr. świata najpotężniejszy z filmów morskich pod tyt.

Królowa bez korony

z CORINNĄ GRIFFITH i WIKTOREM VARCONI.

Rzecz dzieje się podczas wojny Anglji przeciwko Francji, w której biorą udział największe floty dwóch mocarstw świata.